



TEATR POLSKI W POZNANIU



SEZON

1983/84

DYREKTOR
TADEUSZ PEKSA

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
GRZEGORZ MRÓWCZYŃSKI

KIEROWNIK LITERACKI
JÓZEF RATAJCZAK

KIEROWNIK MUZYCZNY
ANDRZEJ WICENCIAK

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

WARIAT I ZAKONNICA

czyli Nie ma złego co by na jeszcze
gorsze nie wyszło

Poświęcona wszystkim wariatom świata
(y compris inne planety naszego systemu,
a także planety innych słońc Drogi Mlecznej
i innych gwiazdozbiorów) i Janowi Mieczysławskiemu.

ROY WOLFE & TARKEN



„Nie zabrną me twory popod żadne strzechy,
Bo wtedy, na szczęście, żadnych strzech nie będzie.
W ogóle z tego żadnej nie będzie uciechy,
I tylko świństwo równomiernie rozpelźnie się wszędzie”.

„Powolne wylamywanie się poezji z kategorii sensu nie dzieje się według nas z powodów życiowych: z chęci wyrażania coraz bardziej skomplikowanych i subtelnych stanów uczuciowych: z chęci wykrzywania rzeczywistości jako takiej, tylko z potrzeb czysto formalnych, które mają być w związku funkcjonalnym ze zmianami całości psychiki współczesnych nam ludzi. Najbardziej muszą się w ten sposób deformować natury artystyczne: twórcy i ci, którzy naprawdę wrażeń artystycznych potrzebują, tj. ludzie skłonni do przeżywania uczucia metafizycznego jako takiego. Ten stan rzeczy wytwarza u artystów „nienasylenie formą” skutkiem tego, szukając nowych form, które by ich zadowolili mogły, naginają oni mimo woli nieistotne a konieczne elementy sztuki do wymagań swobody w sferze czystej formy”.

„Wistość tych rzeczy jest nie z świata tego”.

Stanisława Ignacego Witkiewicza wiersze i rysunki. Wybrały i do druku podały Anna Mićka i Urszula Kenar. Wydawnictwo Literackie.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, urodzony w r. 1885 w Warszawie, był synem Stanisława, artysty malarza, krytyka, publicyisty i pisarza z czasów Młodej Polski. Stanisław Ignacy Witkiewicz odziedziczył po ojcu jego uzdolnienia i zainteresowania artystyczne, ale bodaj że je znacznie poszerzył i pogłębił. Był w latach międzywojennych najwszechstronniej bez wątpienia utalentowaną indywidualnością twórczą, postacią nieomal renesansową o wyraźnych znamionach genialności. Ponieważ od piątego roku życia z powodu choroby ojca przebywał stale w Zakopanem, gdzie nie było wówczas żadnej szkoły średniej, więc uczył się prywatnie, w domu i tylko egzaminom rocznym poddawał się w normalnej szkole jako tzw. ekstern. Matura uzyskana w r. 1903, była ostatnim oficjalnym świadectwem systematycznych studiów Witkiewicza. W istocie był to genialny samouk, który wszystkie swe osiągnięcia życiowe zawdzięczał przede wszystkim sam sobie, niesłuchanej chłonności intelektualnej i ciekawości, które go pobudzały do ustawicznego szukania i były zaczynem wiecznego umysłowego nienasylenia. Wszystkie studia, jakie sam podejmował, nie były przez nikogo inspirowane, wynikały z wewnętrznego i samoistnego popędu. Bodaj najbardziej systematyczne były jego studia malarskie. Malował niemal od dzieciństwa; przykład ojca odegrał tu zapewne rolę istotną.

Potem podróże do Niemiec i Włoch pozwoliły Witkiewiczowi zwiedzić najsłynniejszą galerię malarstwa europejskiego. Uczęszczał w pewnym okresie czasu do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie pracował pod kierunkiem Mehoffera i Stanisławskiego, nie budząc w nich zresztą specjalnego zachwytu. Ale już wówczas jego zainteresowania intelektualne i artystyczne wybiegały raz po raz poza malarstwo.

Lata dwudzieste to okres wyjątkowej aktywności twórczej artysty. Wówczas to ujawnia się w całej pełni imponująca wielostronność zainteresowań Witkiewicza — filozofa, krytyka i teoretyka sztuki, malarza, portrecyisty, teoretyka teatru, dramato- i powieściopisarza, polemisty, no i człowieka, bo dla Witkiewicza i samo życie było *sui generis* sztuką, potrafił uczynić je prawdziwie niebanalnym i oryginalnym. Niesłuchanie ekscentryczny, nieobliczalny w swych reakcjach, obcy i wrogi wszelkim przymusom i konwenansom, wciąż czymś zaskakujący, a jednocześnie pełen niezwykłego osobistego uroku, już za życia obrastał legendą. Na temat malarstwa wypowiedział się w książce *Nowe formy w malarstwie* (1919) oraz w *Szkicach estetycznych* (1922); na temat teatru w tomie studiów pt. *Teatr. Wstęp do teorii czystej formy w teatrze* (1923). Swoje poglądy filozoficzne przedstawił w rozprawie z r. 1935 pt. *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*.

Tej imponującej działalności teoretycznej, krytycznej i publicystycznej towarzyszyła twórczość ściśle artystyczna i literacka: malarska, która była główną podstawą jego egzystencji (słynne portrety Witkiewicza), oraz dramato- i powieściopisarstwa. Witkiewicz napisał ponad dwadzieścia sztuk teatralnych oraz ogłosił dwie duże powieści — w r. 1927 *Pożegnanie jesieni*, a w r. 1930 *Nienasylenie*.

Witkiewicz był jednym z największych w sztuce polskiej i bodaj ostatnim tej miary indywidualistą. Niesłuchanie chłonny i wyczulony na wszelką intelektualną nowość w istocie żył poza swoją epoką, był jej duchowo obcy. Przeraziła go mechanizacja, materializm, technika, pogarda dla osobowości ludzkiej. Uważał, że zadaniem kultury winna być ochrona jednostki, jej wolność i niezależność, a tymczasem bieg zdarzeń zdawał się iść na przekór jego mniemaniom i postulatam. Zewsząd docierał zmasowany tupot zdyscyplinowanych zbiorowisk i tłumów ludzkich. Witkiewicz widział w tym zapowiedź nadchodzącej epoki kolektywów, w której o losach człowieka, świata i kultury decydować będą nie genialne jednostki, lecz zbiorowość. Odczuwał ją jako ostateczny kres i katastrofę wolności, sztuki i cywilizacji i to poczucie zagłady legło u podstaw jego poglądów historiozoficznych, jego koncepcji estetycznych i działalności pisarskiej.

Artur Hutnikiewicz: *Od czystej formy do literatury faktu*. PWN 1967.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

WARIAT I ZAKONNICA

czyli

Nie ma złego, co by na jeszcze gorsze nie wyszło

Mieczysław Walpurg	— JANUSZ ŁAGODZIŃSKI
Siostra Anna	— DOROTA WŁODEK
Siostra Barbara	— JANINA JANKOWSKA
Dr Jan Burdygiel	— MIECZYŚLAW OSTRORÓG JAROSŁAW PILARSKI
Dr Efraim Grün	— BOGDAN KOCHANOWSKI PIOTR ZAWADZKI
Prof. Ernest Walldorff	— WŁODZIMIERZ KŁOPOCKI
Alfred Pafnucy posługacze	— BOGDAN KOCHANOWSKI PIOTR ZAWADZKI MIECZYŚLAW OSTRORÓG JAROSŁAW PILARSKI,
Reżyseria:	JACEK PAZDRO
Scenografia:	MARIAN IWANOWICZ
Asystent reżysera:	ANDRZEJ GRADZIK
Inspicjent:	ANDRZEJ GRADZIK
Sufler:	KATARZYNA SOŁTYS

Spektakl grany jest bez przerwy

PREMIERA — 23 PAŹDZIERNIKA 1983 R.

„WARIAT I ZAKONNICA”

(1923)

Żadna sztuka nie ilustruje lepiej opanowania techniki efektów dramatycznych, nabytego w ciągu czterech lat intensywnej pracy twórczej, niż „Wariat i zakonnica”. Napisa- na na początku 1923 roku, ta krótka sztuka w trzech aktach i czterech odsłonach opatrzona podtytułem „Nie ma złego, co by na jeszcze gorsze nie wyszło” — najprawdopodobniej dwudziesty utwór sceniczny Witkacego od czasu powrotu z Rosji — ujawnia krańcową zwzięłość, przejrzystość i wielką spójność, zatem cechy, których brakowało „Maciejowi Korbowie”, „Pragmatystom” i „Tumorowi Mózgowiczowi”, powstałym na początku teatralnej kariery autora. Dzięki dogodnym rozmiarom i stosunkowo konwencjonalnej strukturze „Wariata i zakonnicy” wystawiono kilkakrotnie w latach dwudziestych, czasem pod zmienionym tytułem „Wariat i pielęgniarz” (z zakazem wstępu dla żołnierzy i nieletnich), gdyż władze niejasno wyczuwały prawdziwie wywrotową naturę tego utworu o okrutnym szaleństwie represyjnych rygorów społecznych.

„Wariat i zakonnica”, pierwsza ze sztuk Witkacego wystawiona na scenie zawodowej w Polsce po drugiej wojnie światowej i po okresie realizmu socjalistycznego, miała czterdzieści przedstawień w warszawskiej inscenizacji w 1959 roku (w jednym wieczorze ze sztuką „W małym dworku”) i zaprezentowała Witkacego nowym pokoleniom polskich widzów teatralnych. Również w Europie zachodniej, zwłaszcza w świecie anglosaskim, gdzie Witkacego wystawiano dziesiątki razy, „Wariat i zakonnica” stała się jedną z najlepiej znanych i najpopularniejszych jego sztuk i pierwsza zwróciła uwagę na autora i jego utwory.

Dzieło to niewątpliwie zasługuje na taką sławę: chociaż nie jest sztuką dla Witkacego reprezentatywną — a właściwie pod niektórymi względami nietypową — „Wariat i zakonnica” stanowi najlepsze wprowadzenie do teatru Witkacego, gdyż zawiera w pomniejszeniu wszystkie jego główne tematy i obsesje. Nie tak złożony i wymagający jak Guybal Wahazar ani tak bogaty i oryginalny jak „Kurka wodna” jest jednak najdostępniejszym i najbardziej efektywnym dziełem teatralnym Witkacego.

Czyniąc dom obłąkanych obrazem świata, autor użył jednego z głównych motywów współczesnej dramaturgii, później spopularyzowanego w teatrze przez takie sztuki jak „Marat Sade” Weissa i „Fizycy” Dürrenmatta. Polski autor odkrył w domu obłąkanych idealny mikrokosmos, w który mógł wtłoczyć podstawowe sprawy życiowe. Poświęcając ją „wszystkim wariatom świata” (także zamieszkałym na innych planetach), Witkacy zawarł w zgęszczonej materii tej sztuki najbardziej osobiste namietności, lęki i zawody — własne obawy przed obłądem i gorycz z powodu opinii

obłąkanego, jaką wyrobili mu współcześni. Dzięki skrajnej koncentracji uczucia te stały się tym bardziej wybuchowe.

Natrętne wrażenie zamkniętej przestrzeni wywołuje umiejscowienie sztuki w małej celi dla furii. Ograniczenie stanowi nie tylko metodę, ale i temat „Wariata i zakonnicy”. Ze wszystkich sztuk Witkacego ta najbardziej ekonomicznie używa efektów artystycznych; jej wstrząsające oddziaływanie wypływa z oszczędnego stosowania przez autora swoich najbardziej drastycznych środków.

Daniel C. Gerould, **Stanisław Ignacy Witkiewicz jako pisarz**, Warszawa 1981.

„W sztukach Witkacego występują różne typy magii. Magia tajemnicza, irracjonalna, artystyczna i otwarcie magiczna zawzięcie rywalizuje z magią zachodnią, racjonalną i naukową, udającą, że magią nie jest. Słowa, nie znaczące i tajemnicze, używane są w dziwnych rytuałach i ceremoniach dla wywołania czarów. W „Wariacie i zakonnicy” osobista magia Walpurga, za pomocą której hipnotyzuje on i uwodzi siostrę Annę, współzawodniczy z psychoanalitycznym bełkotem dra Grüna i zwycięża go; szalony poeta powala i zabija jednego ze swych wrogów czarodziejską różdżką artysty — ołówkiem”.

Daniel Gerould: **Egzotyckość u Witkacego** (w:) **Studia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu**. Pod redakcją Michała Głowińskiego i Janusza Sławińskiego. Wydawnictwo PAN, 1972.

Logika sztuk Witkiewicza różni się od logiki obowiązującej w teatrze „normalnym”, którego Witkiewicz nienawidzi (...).

Wychodzi daleko poza granice tego, co było dotychczas teatrem — teatrem, gdzie nawet i śmiałość koncepcji ustępuje wobec prawa rzeczywistości życia. Witkiewicz odczuwa potrzebę najgwałtowniejszych wstrząsów, która w połączeniu z nieoczekiwaną reakcją jego wyobraźni inspiruje mu sytuacje, gdzie bohaterowie sztuki wyrzynają się wzajem na zimno między dyskusją dialektyczną a dowcipem wystrzelającym jak raca; co zaś do trupów, wynosi się je z zimną krwią za kulisy, chyba że autor je wskrzesi, aby uwypuklić tym drastyczniej elementarną nicłość wypadków. Tę mieszaninę życiowej groteski i życiowego tragizmu, których splot jak świat światem radował mistrzów teatru, uświetnił Witkiewicz nową kombinacją form i kolorów (...).

Humor Witkiewicza, cierpki i gorzki, zniewala dzięki swoim oryginalnym błyskom. Postacie kobiece w jego sztukach niepokoją drażniącą przewrotnością dziewcząt przedwcześnie zblazowanych; mężczyzna — bohater sztuki — jest zazwyczaj wyposażony siłą byka. Miejsce akcji — to świat szeroki i urojony, skrzyżowanie dróg, na którym spotykają

się wszystkie ludy i wszystkie rasy, silnie nacechowane egzotyzyzmem. Gdyby ułożyć pełną listę postaci występujących w owych trzydziestu sztukach, dodać do tego szczegółowe portrety, sporządzone przez autora, stanęlibyśmy przed bardzo oryginalnym światkiem!

Tadeusz Żeleński (Boy): **Teatr Stanisława Ignacego Witkiewicza.**



Pozycja Witkacego zdaje się już ustalić (...). Teatry sięgają do jego sztuk, wystawa jego obrazów, zorganizowana w Nowym Targu, objechała także inne miasta, wznowienie **Nienasyceńia** zostało rozchwywane, interesuje się Witkacym coraz żywiej młodzież artystyczna, nie tylko polska. Co w nim widzi? Najkrócej ujmując to notatka w programie do sopockiego spektaklu **Szewców** (...):

„Walka Witkiewicza z bebechowatością, ze zdewaluowanymi uczuciami, i jego ciekawa teoria gry aktorskiej — wyprzedzają Brechta: katastrofizm światopoglądowy Witkacego żywo przypomina Becketta i całą tzw. czarną literaturę Zachodu; nadrealistyczny, pozornie nonsensowny humor jego staje w zawody z humorem Ionesco. U nas Witkiewicz oddziałal bardzo silnie na prozę Gombrowicza i Schulza; z niego wywodzi się **Zielona Gęś** Gałczyńskiego i **Białoszewski** z teatru na Tarczyńskiej”.

Konstanty Puzyna.: Wstęp do **Dramatów**
St. I. Witkiewicza.

W prologu wykorzystano teksty Stanisława Ignacego Witkiewicza pochodzące z pracy pt. **Nowe formy w malarstwie** oraz z powieści **Jedynie wyjście**.

ZESPÓŁ
TECHNICZNY

KIEROWNIK TECHNICZNY:
EWA BEDNAROWICZ

KIEROWNICY DZIAŁÓW
TECHNICZNYCH

GŁÓWNY ELEKTRYK:
TADEUSZ MOLSKI

BRYGADIER SCENY:
DIONIZY GABRYSIAK

AKUSTYK:
JAN GAWLAK

PRACOWNIA KRAWIECKA
DAMSKA:
BARBARA MAZUR-
-CIESIELSKA

PRACOWNIA KRAWIECKA
MĘSKA:
FRANCISZEK SZYMANIAK

STOLARNIA:
WŁODZIMIERZ WICOREK

MODYSTKA:
ALEKSANDRA TURGUŁA

PERUKARNIA:
BOŻENA STACHOWSKA

MALARNIA:
JERZY MILEWSKI

PRACOWNIA DEKORACYJNO-
-TAPICERSKA:
EUGENIUSZ MARSZAŁ

REKWIZYTORNIA:
KRYSTYNA STRANZ



KIEROWNIK BIURA OBSŁUGI
WIDZÓW:
WIESŁAW NAWROCKI

KOORDYNATOR
PRACY ARTYSTYCZNEJ:
ANDRZEJ GRADZIK

SEKRETARZ LITERACKI
I REDAKCJA PROGRAMU:
ZOFIA MRÓWCZYŃSKA

REDAKTOR TECHNICZNY:
BOGDAN GOLON

Bezpłatny

cena 30 zł